Nr 35. Kraków, Środa 14 Lutego 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 k. 70 h, kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor. w innych państwach kwartalnie 13 kor. Za zmianę adresu 40 h.
Pojedynczy numer pojedynczo 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Reforma wyborcza i kataster narodowy.

III.

Zanim przejdę do rozważania wartości czwartego z wymienionych przezemnie systemów wyborczych, pozwolę sobie pierwej na parę słów polemiki.

Dwutygodnik polityczny „Rzeczpospolita" wychodzący we Lwowie, pismo, powiem w nawiasie, bardzo poważne, niezależne, a co najważniejsze szczerze i gorąco polskie — zamieścił w N-rze 68 artykuł za utrzymaniem trójmandatowych okręgów. Argumentów za takiemi okręgami przytoczył autor artykułu aż siedm. Zawierają one najlepszą niewątpliwie, trójmandatowości obronę, na jaką można było się zdobyć. Jeżeli jednak i te argumenty krytyki nie wytrzymają to sądzę, że wogóle ów system obronić się nie da. Autor artykułu w „Rzeczypospolitej" ułatwił sobie bardzo zadanie porównywując system okręgów trójmandatowych z systemem jednomandatowym, opartym o geometryę wyborczą. Oczywiście w takim zestawieniu wyglądają okręgi trójmandatowe bardzo korzystnie. System bowiem okręgów jednomandatowych, sztucznie wykrawywanych, jest, jak to w poprzednim artykule wykazać się starałem — systemem możliwie najgorszym i najszkodliwszym. Atoli z tego, że system jednomandatowy, oparty o geometryę wyborczą jest najgorszy, nie wynika wcale, aby trójmandatowość była dobrą i pożądaną. Okręgi trójmandatowe są mniejszem złem, ale zawsze są złe, a dla wiejskiej ludności polskiej okazałyby się nad wyraz szkodliwymi. Że tak jest wykażę na argumentach przez autora powyżej wymienionego artykułu w jego obronie przytoczonych.

Czytamy tam, iż pierwszą dodatnią stroną systemu trójmandatowego jest stawianie stronie polskiej za niezbędne — warunku bezwzględnej solidarności narodowej. Niewątpliwie piękna to rzecz ta solidarność narodowa. Jednakże najpiękniejsze hasła okazują się tylko wówczas skutecznemi, jeżeli się ich nie nadużywa. Zmuszanie do solidarności ni-by narodowej ludności w takich okolicach, gdzie interesom narodowym żadne nie grozi niebezpieczeństwo uważałbym za wielki błąd. Taki wypadek zaś zachodziłby w różnych okręgach trójmandatowych. Domaganie się od chłopa z pod Strzyżowa, aby w imię solidarności narodowej głosował — bez względu na swoją przynależność do stronnictwa — na tego samego kandydata, co chłop polski z pod Kulikowa, byłoby rzeczą bardzo niewłaściwą. Mieszkaniec wsi z pod Strzyżowa mógłby słusznie zrobić zarzut następujący: Jakto, dlatego, że w Galicyi wschodniej gdzieś koło Żółkwi istnieje niebezpieczeństwo narodowe, to dlatego ja mieszkaniec okolicy, gdzie takiego niebezpieczeństwa wcale nie ma, mam poświęcać swoje polityczne przekonania i głosować na kandydata dla mnie wstrętnego? Walki narodowościowe powinno się przy wyborach ograniczać do minimum. Walkę taką należy tylko tam przyjmować gdzie ją nieubłagana narzuca konieczność. Sztuczne zaś powiększanie terenu narodowego tarcia jest polityką możliwie najgorszą.

Niema okropniejszej walki wyborczej nad walkę na tle przeciwieństw narodowych. W tym wypadku nie walczy się o zasady lepsze lub gorsze, ale walczy się o to, co każdemu człowiekowi po religii najdroższe. W takiej walce musimy obu stronom przyznawać słuszność, zwycięstwo zaś jednej lub drugiej strony nie jest zwycięstwem jednych zasad nad innemi, ale jest zawsze pokrzywdzeniem strony przegrywającej.

Z takiego też stanowiska patrząc na rzeczy, oświadczają się dzisiejsi polityce za tem, aby przy wyborach walki narodowościowe wszelkiemi środkami ograniczać do rozmiarów możliwie najskromniejszych. Otóż system okręgów trójmandatowych, terenu walki narodowej w kraju nietylko nie ogranicza, ale przeciwnie, ten teren rozszerza i sztucznie dąży do solidarności narodowej nawet tam, gdzie ona politycznemu uświadomieniu ludu tylko szkodę przynieść by musiała.

Drugi argument za trójmandatowością ma być ten, iż wymaga ona po stronie polskiej intensywnej akcyi narodowej. Na ten argument odpowiadam, że jest on słusznym jedynie w odniesieniu do jednomandatowej geometryi.

Są jednakże możliwe systemy wyborcze, które wymagałyby akcyi narodowej może jeszcze intensywniejszej, a przecież byłyby wolne od wad systemu trójmandatowego. Najlepszą bowiem i najzdrowszą jest taka akcya narodowa, która wzmacniając siły narodowego organizmu, przecież pola tarcia narodowościowego przy wyborach nie zwiększa.

Argument trzeci jest równie słusznym tylko odnośnie do systemu najgorszego jednomandatowego, nie wytrzymuje zaś krytyki wobec innych systemów, mogących te same, a może nawet większe jeszcze, zapewnić narodowości polskiej korzyści.

Czwartym argumentem za trójmandatowością ma być, iż nie pozostawia ona żadnych mniejszości polskich bez reprezentacyi. Na to odpowiadam, że ten sam warunek tylko w sposób o wiele doskonalszy spełnia system katastru narodowego. Jeżeli więc wobec systemu stanowczo złego, jakim jest jednomandatowa geometrya, mam do wyboru dwa systemy lepsze, to dlaczegoż między temi dwoma lepszymi nie mam znowu wybrać tego, który jest jeszcze lepszy.

Co do systemu geometryi to przytacza autor artykułu w „Rzeczypospolitej" na jego potępianie ten sam argument, który i ja przytoczyłem, to jest, że „ludność polska w gminach o większości ruskiej byłaby w takim wypadku wystawioną w drodze ustawy na konieczność powolnego ale statecznego wynarodowienia".

Argument piąty wyraża zapatrywanie, że system trójmandatowy nie faworyzuje żadnej z dwóch narodowych stron i nie pozostawia wątpliwości ze stanowiska postulatów równości i sprawiedliwości. Na to odpowiadam, że takie zapatrywanie nie jest słuszne. Albowiem system trójmandatowy faworyzuje Rusinów na szkodę Polaków. W licznych okręgach Rusini mieliby przyznane dwa mandaty, Polacy tylko jeden. Rusini mogliby sobie więc taki okręg dzielić na dwa mniejsze, Polacy zaś wybieraliby w odległych i tylko sztucznie zespolonych okolicach pod przymusem. Czy to ma być równość?

Na szóstym miejscu mówi autor, że zasada proporcyonalności uchodzi dzisiaj w krajach zachodnich za „rzetelnie postępową", a więc i my ją przyjąć powinni. Czy ta postępowość jest istotnie rzetelną i czy jest na prawdę tak powszechnie na zachodzie uznawaną, to o tem dałoby się dużo powiedzieć. Ale gdyby nawet tak było, to faktem jest, że w okręgach narodowo mięszanych, nigdzie jeszcze tej zasady nie zastosowano. nigdzie jeszcze nie zdała ona egzaminu, jako skuteczny środek przeciw narodowym starciom. W Galicyi egzamin ten przy wyborach do Rady państwa nie bardzo wypadł pomyślnie. Rusini skarżą się na rabunek swoich mandatów przez Polaków, nam zaś proporcyonalność przy zeszłych wyborach dała syonistów. Argument siódmy przytoczony za trójmandatowością, da się znakomicie odwrócić przeciwko niej. — Jeżeli bowiem system ten zapewnia Rusinom, jak to sam autor przyznaje, możność różniczkowania się i tworzenia odmiennych formacyj politycznych, to wobec Polaków wykazuje on właśnie tę samą wadę, którą zresztą wytyka słusznie autor systemowi geometryi, zapewnia bowiem tylko jednemu, „dosyć dzisiaj jeszcze silnemu, bezwzględnemu, a nawet wobec swoich wyborców niesumiennemu stronnictwu nieograniczoną przewagę na przyszłość". — Które z polskich stronnictw mam tutaj ja na myśli, to niech sobie czytelnik sam dośpiewa.

Wynika więc z powyższych wywodów, że argumenty autora artykułu w Nrze 68 „Rzeczypospolitej" nie wychodzą na korzyść systemu trójmandatowego. Dowodzą niektóre z nich chyba tylko względnej jego wyższości nad najgorszym z systemów, ale nie stwierdzają wcale, aby był dla nas najodpowiedniejszym, inne zaś wprost przeciwko niemu się zwracają. Podjąłem niniejszą polemikę z rozmysłem, aby tem dosadniej wykazać, że trójmandatowość dałaby się obronić tylko w porównaniu z systemem najgorszym, ale że po tym najgorszym wypada ją zaraz na drugiem postawić miejscu. Wystawilibyśmy sobie zatem sami świadectwo ubóstwa, gdybyśmy się na nic lepszego zdobyć nie mogli.

Na takiej podstawie przystępuję teraz do rozważenia systemu czwartego, to jest systemu okręgów jednomandatowych, opartych na zasadzie tak zwanego katastru narodowego. Napiszę o tem w artykule czwartym.

Polonus.

Incompatibilia.

Ze strony bardzo poważnej otrzymujemy następujące uwagi:

Według nadchodzących ze Lwowa wiadomości, zanosi się tam na zasadnicze zmiany w komisyi dla reformy wyborczej; a mianowicie dotychczasowy referent Dr Starzyński ma być usunięty, a jego miejsce zajmie podobno Dr Leo. Nie wiemy czy ta pogłoska jest prawdziwą, ale samo jej pojawienie się musi obudzić poważne obawy.

Nie wątpimy, że Dr Leo byłby bardzo dobrym referentem i może opracowałby projekt nie tak doktrynersko jak ten, który jest obecnie przedmiotem powszechnych krytyk. Nie o to jednak chodzi. Oto przybędzie p. prezydentowi jeszcze jedno zajęcie, które go tem bardziej odciągnie od właściwych zajęć połączonych z godnością burmistrza m. Krakowa.

Już od dłuższego czasu Dr Leo właściwie nie mieszka w Krakowie i prawie zupełnie nie funkcyonuje w Magistracie i Radzie miejskiej.

Policzmy tylko. Sesye parlamentu trwają conajmniej przez sześć miesięcy w roku; sesye sejmowe zajmują sześć tygodni do dwóch miesięcy, a jeżeli dodamy niezliczone wyjazdy prezydenta w sprawach urzędowych, lub na posiedzenia rozmaitych specyalnych komisyi w Wiedniu i Lwowie, których jest członkiem, również konieczny wypoczynek letni — co pozostanie dla miasta? Prawie nic! A powyższe obliczenia są minimalne; w istocie rzeczy sesya parlamentu trwa znacznie dłużej, a i sesye sejmowe zajmują więcej czasu. Wszakże np. obecnie już od sześciu tygodni niema p. prezydenta w Krakowie!

I tak ma być przez całych sześć lat!

A tymczasem cała administracya miasta cierpi na tem niesłychanie, zwłaszcza, że przy znanym indywidualizmie Dra Leo i jego, że tak powiem despotycznych skłonnościach, żaden z wiceprezydentów nie odważy się rozstrzygać samoistnie spraw ważnych, a może nawet nie życzylibyśmy sobie zbytniego rozszerzania kompetencyi drugiego wiceprezydenta, który uzyskał tę godność jako przedstawiciel żydów...

Rządzić miastem zapomocą telegrafu, telefonu, jakoteż korespondencyi jest wprost niepodobieństwem. Administracya miasta wymaga ciągłej i czujnej obecności prezydenta, który niemal codziennie musi rozstrzygać sprawy wątpliwe a zasadnicze, — swoją powagą i swojem doświadczeniem.

Nie przeczę, że Dr Leo, jako polityk, jest w Kole polskiem siłą wybitną i pożądaną, ale przecież codziennie czytamy w organach bloku, że skład Koła po ostatnich wyborach jest poprostu idealny, że zasiada tam całe mnóstwo geniuszów politycznych, którzy już postawili Koło na wyżynie znaczenia i chwały...

Więc ubytek Dra Leo nie będzie znowu tak groźny dla naszej reprezentacyi, a zresztą nie ulega wątpliwości, że jest on daleko potrzebniejszy w Krakowie, niżeli w Wiedniu.

Już podczas wyborów do parlamentu mógł się przekonać Dr Leo, że ogół krakowski zapatruje się bardzo sceptycznie na próbę połączenia mandatu poselskiego z godnością prezydenta. Nie chcę przypominać rzeczy przykrych i drażniących, — ale jeżeli wybór ze Śródmieścia był tak mało jednomyślny, przypisać to należy przeważnie nieufności wyborców do zamiaru powiązania tak rozbieżnych zajęć, jak posłowanie i burmistrzowanie. Teraz próba już jest zrobiona; blisko jednoroczne doświadczenie pouczyło nas, że nie można spełniać obu mandatów bez szkody dla jednego z nich. Nietylko siły fizyczne człowieka mają swoje granice, ale i umysł ludzki pracować może tylko do pewnego stopnia. Nie podobna przezwyciężyć przestrzeni i czasu nawet najwyższym wysiłkiem woli i najpotężniejsze umysły muszą się poddać prawidłom natury... Sądzę, że z wyjątkiem najbardziej zaślepionych zwolenników Dra Leo, — jak tych, którym jego ciągła nieobecność jest na rękę, — ogół mieszkańców Krakowa zrezygnuje z łatwością z ewentualnych politycznych zdobyczy p. prezydenta, — byle tylko mieć w nim naprawdę głowę miasta.

Henryk Sienkiewicz i krytyka rosyjska.

Bez najmniejszego hazardu powiedzieć wolno, że co najmniej dwa razy więcej egzemplarzy tłumaczonych powieści Sienkiewicza rozeszło się po Rosyi, niż my sami pochłonęliśmy egzemplarzy oryginału tych powieści.

Dodajmy jeszcze, że kto wie, czy nie znajdzie się w piśmiennictwie rosyjskiem więcej studyów krytycznych o dziełach Sienkiewicza, niż w piśmiennictwie polskiem. My tylko zgoła nic nie wiemy, co w Rosyi o Sienkiewiczu pisano...

Napisano całe tomy. Nie mówiąc o sążnistych artykułach krytycznych w prasie, wyliczyć można cały szereg broszur i książek specyalnie poświęconych krytycznemu rozbiorowi twórczości Sienkiewicza, oraz analizie bardzo szczegółowej dzieł jego. Przegląd tego ogromnego materyału znajdziemy w bardzo umiejętnie ułożonej książce, obejmującej 410 stronic zwartego druku, a w dużym formacie, wyszłej świeżo w wydaniu drugiem, znacznie dopełnionem. Treść książki, opracowanej przez p. A. M. Femelidi'ego, stanowią: obszerny rzut oka na literaturę polską w dobie popowstaniowej i w czasach dzisiejszych, szczegółowy życiorys Sienkiewicza, niemniej szczegółowe streszczenie wybitnych Sienkiewicza utworów, antologia „myśli", wyjętych z dzieł Sienkiewicza (tekst polski obok przekładu rosyjskiego), wreszcie oprócz własnych poglądów p. Femelidi'ego, duże wyciągi z najrozmaitszych rosyjskich krytyk utworów Sienkiewicza, bez względu na wypowiadanie sądu ujemnego lub pochlebnego.

Ten ostatni dział kiążki, traktowany bardzo obszernie, najciekawszy jest dla nas. — Jak reagują na to, co pisał Sienkiewicz: wrażliwość i umysłowość inteligencyi rosyjskiej? Czyliż dowiedzieć się nie warto? Tem bardziej, że my znamy prawie jedynie sąd swój własny o pismach Sienkiewicza. A na sądzie przecie naszym własnym — świat się nie kończy. Rosyanie znaleźli i dopatrzyli w utworach Sienkiewicza niejedno, co uszło u nas; i nie kwapmy się wołać, że nie mogła im dopisać — bezstronność. — Przyznajmy sami bezstronnie, że Rosyanie oddali polskiemu pisarzowi pełne honory. — Choćby tem samem, że poznali go i zanalizowali wszechstronniej i obficiej, niż — my sami.

Sienkiewicza bez mała wszystkie pisma przetłumaczone są na język rosyjski. Pierwszy przekład ukazał się w roku 1880 w czasopiśmie „Otieczestwiennyja zapiski" („Szkice węglem", „Janko muzykant"). „Trylogia", „Quo vadis", „Rodzina Połanieckich", drukowane były współcześnie w trzech najpoważniejszych miesięcznikach oraz kilku wydawnictwach zeszytowych popularnych. „Krzyżacy" ukazali się w rosyjskiem wydaniu książkowem wcześniej, niż książkowe wydanie polskie. W r. 1898 zapoczątkowano wydawnictwo wszystkich pism Sienkiewicza w przekładzie. Najlepsze, istotnie wzorowe tłumaczenia wyszły z pod pióra W. M. Ławrowa. Wśród mnóstwa wydawnictw książkowych, poświęconych wyłącznie Sienkiewiczowi i dziełom jego, wyróżniają się prace: Gofsztettera „Sienkiewicz jako psycholog współczesności", prof. Szepielewicza „Sienkiewicz jako powieściopisarz i psycholog", krytyczno biograficzne studyum Bykowa, takież studyum Wengierowej, analizy krytyczne Siemiątkowskiego („Biblioteka polska") i wiele innych, których nie sposób choćby tylko wyliczyć.

Początkowo krytyka rosyjska obwołała najlepszym utworem Sienkiewicza „Janka muzykanta". Najsurowiej obeszła się z „Na jedną kartę". Salonowy melodramat francuski, o myśli przewodniej niejasnej nawet dla samego autora! Silny nacisk położono na pesymizm przepajający wskróś, a bez wyjątku wszystkie nowele Sienkiewicza.

O „Bez dogmatu" rozpisywano się bez końca i miary. Wł. Karenin pierwszy wymotywował pokrewieństwo Płoszowskiego z Hamletem. Ale — pisał — Hamlet to całkiem nowoczesny, człowiek „zbyteczny" na świecie, znakomity przytem typ ogólno-ludzkiego, współczesnego sceptyka egoisty. Wszelako Rudin Turgenjewa, niosący jednak życie swoje na barykady, stoi wyżej od Płoszowskiego, dla którego zgoła wszystko jest obojętne. — Ale Sienkiewicza ogromną zasługą jest, że pokazał w Płoszowskim całą pełnię choroby wieku. Bezpłodność Płoszowskiego — pisał Protopopow — to nie żadna specyficznie „słowiańska", to bezpłodność człowieka przecywilizowanego. Ciekawe bardzo zestawienie (u Szepielewicza) Płoszowskiego z bohaterem Lermontowa, Pieczorynem i z bohaterem Dostojewskiego Raskolnikowem. I Płoszowski i Raskolnikow ludzie jednego typu; bez woli. Tylko, że ten brak woli czyni Płoszowskiego przestępcą biernym, a Raskolnikowa przestępcą aktywnym. W porównaniu do Płoszowskiego Werther Göthego jest bladziutki. — Zarówno Göthe, jak Sienkiewicz wyprowadzili oba te typy na widownię... piśmiennictwa wówczas, gdy już w życiu oba te typy przestawały istnieć. Golcew (w czasopiśmie „Russkaja Myśl") widzi w Płoszowskim Mefista takiego, jakim go pojął i wystawił w rzeźbie Antokolskij. Upadła moralnie istota, bez żadnego gruntu pod sobą, bez inicyatywy i energii.

„Rodzina Połanieckich nie podobała się na ogół krytyce rosyjskiej. Sienkiewicz — pisano — nie odczuwa zadań socyalnych współczesnych; ideałem jego jest patryarchalność; jego Połaniecki zasklepia się egoistycznie w utylitaryzmie, mającym na celu jedynie materyalny dobrobyt własnej rodziny; Sienkiewicz jest wstecznikiem.

Rozczytywano się zapamiętale w „Ogniem i mieczem", „Potopie" i „Panu Wołodyjowskim", ale też i krytykowano ostro przedewszystkiem t. zw. historyczność we wszystkich trzech powieściach. Najcięższe zarzuty wytoczył znany historyk Rosyi południowej, prof. Antonowicz. Napisał całe studyum bardzo szczegółowo. Nie! — powiada — Polska za czasów Chmielnickiego nie była symbolem cywilizacyi, a Ruś — barbaryi wszelkiej. — Sienkiewicz przesadza, szarżuje, wyolbrzymia „a la" Homer i pisze — tendencyjnie. Poświęca prawdę dla efektu, dla „pokrzepienia serc" polskich współczesnych. Bynajmniej nie zemsta osobista uczyniła Chmielnickiego — czem był. Był on wyobrazicielem narodowych interesów i dążeń Rusi południowej, Kozaczyzny, owych „chłopów", których Sienkiewicz maluje opacznie.

W „Trylogii" bezmiar błędów historycznych i etnograficznych; gwara sienkiewiczowskich kozaków i ukraińców całkiem fantastyczna; żaden slawista nie umiałby powiedzieć, jakim językiem mówią ci ludzie; mówią jakimś żargonem — bajecznym. A. Pypin, znany historyk literatur słowiańskich, wypowiedział w czasopiśmie „Wiestnik Jewropy" opinię, że Sienkiewicz zna tylko najpopularniejsze poglądy na Polskę XVII wieku i że maluje zazwyczaj to, co ujrzał — we własnej wyobraźni. Inny znowu krytyk, pisząc o wyidealizowanej postaci Wołodyjowskiego, czyni uwagę, że Dumas ojciec mijał się z prawdą, bo mu to było potrzebne dla efektów artystycznych i dramatycznych, Sienkiewicz zaś — którego talent pisarski nie dorównywa talentowi starego Dumasa — zamiast szczerego zmyślenia daje nieszczerą pół-prawdę, bo mu to potrzebne dla celów — patryotycznych.

Oczywiście, że nie szczędzono wielkich pochwał i zachwycań się, ale te są przecież u nas w szerokiem obiegu, przeto ich — nie powtarzać. Najbardziej krytyce rosyjskiej podobała się postać Zagłoby. P. Chraniewicz posuwa się nawet tak daleko, iż jego zdaniem, wszystko z „Trylogii" pójdzie kiedyś w zapomnienie i przestanie interesować, ale Zagłoba, „jeden z najciekawszych typów polskich", żyć będzie wiecznie.

Natomiast „Quo vadis" osypano jednomyślnie — laurem i kwiatami. Sienkiewicz świetnie zna epokę i maluje ją niezrównanie (prof. Miszczenko). Osobliwie zdumiewa biegłość w odtwarzaniu — tłumów. Atoli — dlaczego Sienkiewicz usunął w cień św. Pawła, a takie dał w powieści miejsce honorowe św. Piotrowi? Bo Sienkiewicz jest gorącym rzymskim katolikiem i w „Quo vadis" zajęty jest ustawicznie propagandą — papiestwa.

W 1904 r. trzy naraz wychodziły przekłady rosyjskie powieści „Na polu chwały": Ławrowa (jak zawsze wyśmienitej w miesięczniku „Russk. myśl", w książkowem wydaniu Dombrowskiego i Daniłowa. Ztąd już widać, jak poczytnym Sienkiewicz w Rosyi być nie przestaje. W 1910 r. ukazał się książkowy przekład Mackiewicza powieści „W więzach". P. Femelidi streszcza ją na czternastu stronicach swojej książki i pisze dalej: „Powieść sprawia wrażenie, jakby marsza pogrzebowego Chopina na pogrzebie Maryni Zbyłtowskiej. Powieść pełna rozczarowania. Sienkiewicz zwątpił w odrodzenie się narodu. Potop ze wschodu zalewa wciąż kwiaty na rodzinnej niwie; wymiera wszystko, co dobre, czyste i szlachetne — zdeptane przez czerń. Z pod pióra Sienkiewicza płyną pełne melancholii, minorowe tony. A jego Groński powiada: „Marność nad marnościami — wszystko!" Zostaje tylko — religia.... A i to jeszcze trzyma się jej oburącz Sienkiewicz dlatego, że katolicyzm rzymski uczynił Polaków uczestnikami wszechświatowej kultury, dlatego, że „na duszę polską położył piętno Europy".

Sejmik relacyjny hr. Reya.

Pilzno (kor. własna).

Rzecz u nas niebywała; z wyjątkiem okresu przedwyborczego, żaden z naszych posłów nie poczuwał się do obowiązku porozumiewania się z wyborcami.

Inaczej postąpił nowy poseł ziemi pilzneńskiej hr. Rey. — W poniedziałek 5 bm. zaprosił wyborców swych do sali „Sokoła" i w półtoragodzinnem swojem przemówieniu, przedstawił jasno i wyczerpująco cały półroczny dorobek pracy parlamentarnej Koła polskiego, klubu ludowego, jak wreszcie i swej osobistej działalności.

Z przemówienia tego, w którem była mowa o tworzeniu większości w parlamencie, o ministrach tych, którzy już należą do historyi, jakoteż o tych, którzy obecnie piastują teki, o konieczności państwowych, jak: budżet, wojsko, poprawa doli urzędniczej, inwestycye kolejowe, budowa kanałów, ubezpieczenie społeczne etc., przekonali się wyborcy, że wszystko to, co uzyskano, wymagało olbrzymiego nakładu pracy ze strony naszych posłów.

Specyalnie co do naszego powiatu udało się hr. Reyowi przy poparciu klubu ludowego i Koła polskiego uzyskać wstawienie do budżetu na rok 1912 kwoty 25.000 koron na koszta dalszej budowy drogi do Jodłowy z mostem pod Przeczycą, uzyskać podwyższenie udziału państwa na koszta budowy tejże drogi z 25 na 40 procent, a tem samem możność oszczędnościami temi budowania dalszych dróg np. z Zassowa do Góry Motyczkiej, z Łęk do Zalasowej; dalej uzyskał hr. Rey wstawienie kwoty 20000 kor. jako raty na nowy most pod Dębicą, który ma kosztować 456000 kor. i będzie miał konstrukcyę żelazną na filarach betonowych. — Również uzyskał przyrzeczenie wstawienia na r. 1913 raty na budowę mostu pod Przecławiem.

W sprawie kolei Jasło-Dębica oświadczył hr. Rey, że budowa ta jest pierwszą w programie kolejowym rządu. — W sprawie zniżenia 2 klas najniższych podatku domowo-klasowego wniósł hr. Rey imieniem stronnictwa ludowego stanowcze żądanie, wskutek czego nawet spotkał się z wyrzutami konserwatystów, co dziwniejsze tych, którzy swego czasu, jako ministrowie, sprawę tę popierali. — Wniesiono również żądanie odszkodowania za bydło padłe na pryszczycę.

Zaznaczył również hr. Rey stanowisko klubu ludowego wobec rządu i innych stronnictw i oświadczył, że klub ludowy musiał bezwarunkowo zająć inną postawę, bo wolno mu tylko iść naprzód a nie cofać się wstecz. Piękne swe przemówienie z którego przebijała niezłomna wiara w dobrą sprawę, lecz i niezwykła u posłów erudycya fachowa i parlamentarna, zakończył apelem do wyborców, by mieli wiarę do posłów swych, którzy zerwali bezwarunkowo z taktyką poprzedników, bo im sprawa ludu polskiego i kraju, a nie własne interesa leżą na sercu, a cel dalszy i trzeba dużo cierpliwości i pracy, by odrobić zaległości z zaniedbania straconego.

Mowę hr. Reya przyjęto burzą oklasków, poczem posypały się interpelacye p. Gawrońskiego, Wielgusa i Jasika. — Najważniejszą była interpelacya p. Wielgusa w sprawie paktu p. Stapińskiego z konserwatystami, w sprawie sejmowej reformy wyborczej, w sprawie chełmskiej, wreszcie w sprawie skupu kolei wiedeńskiej. Interpelant zapytał wprost posła naszego, dlaczego nie znalazł się w rzędzie tych, co interpelacyę chełmską podpisali, jakkolwiek listownie do protestów się przyłączał. — Interpelowany odpowiadał szczegółowo. W sprawie paktu p. Stapińskiego oświadczył, że pakt ten przyszedł do skutku, gdy on jeszcze posłem nie był, należał do tych, których ani p. Stapiński, ani konserwatyści posłem widzieć sobie nie bardzo życzyli, musi jednak przyznać, że sojusz ten w skutkach nie jest zły, owszem dopomoże do zrzeszenia się posłów ludowych w tym klubie. — Jako poseł do parlamentu nie może mówić o reformie wyborczej sejmowej, choć w tej sprawie stanowisko swe na Radzie naczelnej ludowców zaznaczył. W sprawie chełmskiej oświadczył hr. Rey, że nie różni się niczem w zapatrywaniach od Koła które na osobistą interwencyę posła do Dumy Jarońskiego, widziało się zmuszonem za zgodą pp. Tetmajera, Śliwińskiego, Skarbka i towarzyszy, między którymi był podpisany i interpelowany, zaniechać wniesienia protestu. Tak sprawa chełmska, jak i skup kolei warszawsko-wiedeńskiej, napawają troską całe Koło polskie, lecz jedyną radą na to, nie upadać na duchu, krzepić siły".

Po odpowiedziach na interpelacye, na wniosek p. Jasika, uchwalono jednogłośnie wyrazić hr. Reyowi votum zaufania i żądać od niego, by w sposób odpowiedni nadal bronił interesów kraju i powiatu, za co mu przewodniczący zebrania, dawny przeciwnik hr. Reya, wyraził gorące wdzięczności.

Po zjeździe niezawisłych ludowców.

Tarnowski kongres „frondy" ludowej wypowiedział otwartą walkę oficyalnym przywódcom Polskiego stronnictwa ludowego. — „Organizacya niezawisłych ludowców" wypisała na swym sztandarze stary, a rzeszowskim kongresie partyjnym uchwalony program stronnictwa i z hasłem, że polityka ludowców winna być „samodzielna, zasadnicza, moralną i patryotyczną", wypowiedziała posłuszeństwo p. Stapińskiemu, któremu zarzuca, że „zeszedł z drogi polityki ludowej i w polityce konserwatywnej".

W polityce chłopskiej na wsi fronda powiększy jeszcze ten zamęt, jaki tam obecnie na skutek deprawujących wyborów do Sejmu i rozbicia Stojałowczyków panuje.

Niezawodnie „ludowcy niezależni" mają w walce z p. Stapińskim wiele słuszności, a już to jest ich wielką zasługą, że tępią gęszefciarstwo polityczne i deprawacyę sumień na wsi, wnoszące tam patryotyczny. Atoli cała ta polityka pp. Wysłoucha i Dąbskiego ma kardynalną wadę, — która ją skazuje na wieczną rolę niezadowolonej, krytykującej „frondy", pozbawiając ją równocześnie wartości czynnika pozytywnego i twórczego.

„Fronda" składa się z ludzi, którzy są albo niepraktycznymi doktrynerami, albo politykami, którzy przeważnie z osobistych powodów są niezadowolonymi z kursu polityki p. Stapińskiego. Pierwsi z trudnością trafią do chłopa polskiego, bo brak im silnych, konkretnych i aktualnych haseł, drudzy, bo nie budzą zaufania i wiary w swą ideowość. P. Wysłouch wsi dzisiejszej już nie zna i myli się sądząc, że patetycznem deklinowaniem słowa „lud polski" zdobędzie chłopa. — Dr Feliks Młynarski, niedawny narodowy demokrata, próbuje znowu hasła „niepodległościowego", w które on niezawodnie wierzy, ale które nie wystarczy do zorganizowania partyi politycznej. P. Dąbski pragnie powrotu do dawnego, ostrego, antyklerykalnego i radykalnego tonu, jaki uprawiał p. Stapiński przed rokiem 1908. Zapomina jednak, że taktyka ta dzisiaj jest śmiesznym anachronizmem, bo prześladowanie ruchu ludowego już ustało, konserwatyści w Wiedniu i Lwowie nie mają większości, ministrem dla Galicyi nie jest Abrahamowicz, ale... Długosz, że duchowieństwo trzyma się dzisiaj zdala od walk partyjnych. Dzisiaj chłop galicyjski ma prawo wyborcze do parlamentu, które go czyni niezawisłym od starosty i obszarnika. Skargi na „ucisk" i na „wyklinanie ludowców z ambony" są kłamstwem i ani jednej wogóle pociągającej idei praktycznej nie zawiera odezwa „frondy", która tak wiele mówi o prawdzie, sprawiedliwości, o idei kościuszkowskiej, wiekowej krzywdzie i wszystkich mocach ciemności, o świętych hasłach i jasnym dniu zwycięstwa.

Obok kilkunastu ideologów kierują „frondą" niedoszli lub upadli kandydaci na posłów. Jest ich i w nowoobranej „Radzie ludowej" sporo. Ci będą mieć najmniej do powiedzenia ludowi polskiemu. Jedna silna odpowiedź p. Stapińskiego zamknie im wrota na wieś.

Nowe stronnictwa rodzą się zawsze z walki o wielką jakąś ideę, w boju z jakiemś bezprawiem. Kto jest dzisiaj największym wrogiem chłopa? Wszechpolacy odpowiadają że Stapiński, p. Zamorski twierdzi że chrześcijańsko-socyalni, p. Stapiński woła: „wrogiem chłopa jest wszechpolak i frondzista", p. Dąbski twierdzi: wrogiem jest Stapiński, obszarnik i ksiądz itd. Jest w tych orzeczeniach dużo śmieszności, którą wytwarza osobisty i partyjny fanatyzm. A tragedyą jest w nich brak jednego, a przecież najbardziej rzeczywistego i groźnego wroga, który nie miesza się w walkę wszechpolaka z ludowcem, ale jednemu i drugiemu zabiera przy sposobności chałupę...

Kwestyi żydowskiej, która jest kwestyą utrzymania wsi polskiej, nie znajdujemy w tych programach. „Fronda" nie widzi żyda, wszechpolacy wyzyskują kwestyę żydowską dla celów partyjnych, a p. Stapiński stoi zawsze na przeciwległem stanowisku niż wszechpolacy. Karczma jest nietykalna.

„Fronda" pragnie walki, ale nie wie kogo ma zwalczać. Fałszywy liberalizm zasłania jej oczy, a doktryneryzm krępuje ręce. Dlatego jej opozycya pozostanie jałową, powiększy tylko partyjne waśni i dezoryentacyę ludu.

Dreadnoughty austro-węgierskie.

Rozporządzenie cesarskie naznaczyło na dzień 21 marca spuszczenie na wodę drugiego austro-węgierskiego dreadnoughta, który ma otrzymać nazwę „Tegethof", przypominającą marynarce austryackiej zwycięscę z pod Lissy. Kredyty na budowę czterech dreadnoughtów zostały uchwalone dopiero na wiosnę roku 1911, a obecnie już wszystkie cztery kolosy są w budowie. Jeżeli budowa pójdzie dalej w temsamem przyspieszonem tempie, to w r. 1914 marynarka austro-węg. otrzyma wreszcie dywizyę dreadnoughtów, z czterech olbrzymów pancernych złożoną.

Obecne stadyum budowy jest następujące: Pierwszy kolos nazwany dewizą cesarską „Viribus unitis", spuszczony został na fale Adryatyku 24 czerwca 1911 r. Ciekawym szczegółem z historyi tego dreadnoughta, mającego 20.000 ton pojemności, jest fakt, że budowę jego rozpoczęto jeszcze w lipcu r. 1910, to jest na rok przed uchwaleniem na nią kredytów przez delegacye. Zarząd marynarki za zgodą ówczesnego ministra skarbu Bilińskiego, a za pieniądze pożyczone od Rotschilda — zaczął budowę na własną rękę, nie pytając się o uchwałę delegacyj, od których dopiero na kilka tygodni przed spuszczeniem okrętu na morze zażądał pieniędzy! Okręt ten zupełnie gotowym do walki będzie w sierpniu b. r.

Drugi olbrzym „Viribus unitis" buduje się od listopada 1911 r. w Stabilimento Tecnico w Tryeście. Zdatnym do boju będzie w jesieni następnego roku.

Przed dwoma tygodniami wzięto na warsztat „Danubiusa" w Rjece trzeci dreadnought, który dotąd nie ma jeszcze nazwy, a który wejdzie w skład floty wojennej w jesieni r. 1914. Budowa bowiem dreadnoughta aż do zupełnego wykończenia wymaga 30 miesiący czasu.

Równocześnie w Rjece rozpoczęto budować kadłub czwartego kolosu. Tak więc przed Nowym Rokiem 1915 marynarka austro-węgierska posiadać będzie całą dywizyę pancerników, dorównujących tak pojemnością, jak szybkością i uzbrojeniem kolosom włoskim, niemieckim i francuskim.

Oprócz dreadnoughtów budują się w warsztatach u Danubiusa i w Monfalcone dwa opancerzone krążowniki typu „admirała Spauna" — o pojemności 3500 ton. W roku 1914 gotową będzie cała dywizya czterech krążowników pancernych.

Wreszcie w Porto-Re (w pobliżu Rjeki) buduje się sześć torpedowców, każdy 800 tonach pojemności. Za kilka miesięcy pójdzie na warsztat 12 łodzi torpedowych oceanowych.

Przesilenie w parlamencie berlińskim.

Po rezygnacyi Dra Spahna wytworzyła się w parlamencie berlińskim sytuacya taka, jakiej jeszcze w Izbie tej nie było. Donoszą teraz, że po ustąpieniu Spahna także centrowi i konserwatywni sekretarze poskładają swe urzędy i że wogóle ani centrum, ani stronnictwa prawicowe wcale udziału nie wezmą w ponownym wyborze prezydenta, co nastąpić ma jutro, w środę 14 b. m. Ze strony centrum weszli jako sekretarze posłowie: Belzer i Engelen, ze strony konserwatystów poseł Rogalla v. Bieberstein. Centrum razem z konserwatystami demonstracyjnie chce się usunąć od głosowania i pozostawić zupełną swobodę i wolne pole stronnictwom lewicowym, żeby im później na każdym kroku robić trudności i przeszkody, przygotowywać niespodzianki, a nawet w razie potrzeby chwycić się takiego środka — jak obstrukcya.

Donoszą dalej, że nacyonal-liberałowie chcieliby w przyszłą środę zdobyć dla siebie urząd prezydenta. Natomiast cofnąć się pragną z godności drugiego wiceprezydenta, do której wybrany został, jak wiadomo, poseł Paasche. Ten urząd chcą oddać wolnomyślnemu Kaempfowi. Zaś urząd pierwszego wiceprezydenta pozostać ma w rękach socyalisty Scheidemanna.

Trudność cała polega jednak na tem, że nie mają odpowiedniego kandydata na urząd prezydenta. Najodpowiedniejszym — ich zdaniem — byłby książe Schönaich Carolath. — Ale tak wielki pan, jak Henryk, Ludwik, Ferdynand baron i hrabia państwa rzymskiego, książe Schönaich-Carolath, ordynat na Amtitz, pan na Starzeddel, Raubart i wielu innych włościach, dziedziczny członek Izby panów, kawaler maltański, rotmistrz huzarów gwardyi, urzędu tego nie chce przyjąć, bo nie chce w prezydyum parlamentu zasiadać razem z socyalistą i to jeszcze tak radykalnym socyalistą, jak Scheidemann.

Współzawodnikiem księcia jest jego towarzysz partyjny, nacyonal-liberał Paasche. Ale stronnictwo wolałoby mieć księcia. Jeżeli ten jednak nie przyjmie, co jest więcej jak prawdopodobnem, natenczas pozostaną przy Paaschem i wtedy prezydyum sejmu Rzeszy będzie całkiem lewicowe.

W takiej sytuacyi w parlamencie berlińskim doczekamy się niewątpliwie niejednej sensacyi i niejednej niespodzianki. Zaciekłość stronnicza w Niemczech przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Cała prasa centrowa i konserwatywna przyjęła rezygnacyę Spahna z wielkiem uznaniem i zadowoleniem.

Tymczasem na prasy lewicowej widać duże zakłopotanie, zwłaszcza, że przeciwna strona podnosi z naciskiem, że Scheidemann zawsze, ile razy wznoszono okrzyk na cześć cesarza, opuszczał Izbę kłusem, demonstracyjnie.

Obecnie nie tylko w Niemczech, ale i po za granicami Niemiec oczekują przyszłej środy z wielkiem napięciem i zaciekawieniem.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Pamiętajmy o składkach na T. S. L (na Dar Grunwaldzki, Bursy, Szkoły, Ochronki, Dar 3 Maja).

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 57, zachód przypada o godzinie 4 minut 52, długość dnia godzin 9 minut 55.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Walentego, pojutrze we czwartek Faustyna.

Kraków, dnia 13 lutego

Ku czci Zygmunta Krasińskiego. Od dnia dzisiejszego począwszy, bilety wstępu na uroczyste nabożeństwo do Katedry (bezpłatnie), oraz bilety na uroczystą „Akademię" w Starym Teatrze wydaje komitet w lokalu „Straży Polskiej" Floryańska l. 1, I p. codziennie tylko popołudniu od 4—7. Rano biletów się nie wydaje. W tych dniach rozpoczęto wydawanie zaproszeń w biurze komitetu.

Równocześnie zawiadamia się, że biust Krasińskiego wedle oryginału Teneraniego (naturalnej wielkości) jest również do nabycia w „Straży Polskiej" za cenę niesłychanie niską 12 kor.

Nalepki, piękne, kolorowe na kredowym papierze można już zamawiać. Komitet nie wątpi, że wszyscy mieszkańcy ozdobią niemi okna swoich mieszkań w dzień uroczystości, (tj. w piątek 23 bm.), tembardziej, że „nalepki" te wykonane artystycznie pozostaną później jako miła i cenna pamiątka odbytej uroczystości. — Cena nalepki wynosi 10 hal.

Ze spraw miejskich. IV posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Henryka Szarskiego, celem obrad nad preliminarzem budżetu na rok 1912.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono na podstawie referatu radcy miejskiego Jakuba Jud kiewicza Dział VII. Upiększenie miasta, oraz na podstawie referatu radcy miejskiego Dra Stanisława Pareńskiego Dział IX. Zdrowotność miasta.

Ciekawy szantaż. Prof. Rutkowski jechał przed kilku dniami w nocy automobilem do chorego. Na gościńcu mogilskim żyd dzierżawca nie chciał otworzyć rogatki dopóki nie otrzyma korony. Profesor pod przymusem zapłacił, ale wróciwszy do Krakowa zawiadomił o tym wypadku starostwo, które odstąpiło akta sądowi karnemu. Onegdaj odbyła się rozprawa i żyd dzierżawca został skazany za wymuszenie na 3 tygodnie ciężkiego więzienia z postem i więzieniem.

Wyrok ten wywołał ogólne zadowolenie, jako jedyny sposób poskromienia żydowskiego zuchwalstwa.

Z Teatru miejskiego. W sobotę 17 bm. wystawia teatr krakowski w dalszym szeregu polskich oryginalnych sztuk, nowy dramat Tadeusza Konczyńskiego „Straceńcy". Dramat ten, jak zgodnie stwierdziła krytyka po pierwszem przedstawieniu na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie, stanowi w działalności dramatopisarskiej autora „Otchłani" i „Srebrnych szczytów" nowy etap wybitnego znaczenia artystycznego. Oparty na temacie konfliktu psychologicznego, odznacza się żywem tętnem akcyi o znacznem napięciu dramatycznem i zawiera cały szereg scen otwierających pole popisu dla gry aktorskiej. Główną rolę kobiecą Łucyi, żony dyrektora muzeum Sawicza, odtworzy p. Marya Przybyłko, którą dyrekcya pozyskała na szereg gościnnych występów, a która rolę tę zalicza do swych najlepszych kreacyj.

W konferencyi literackiej, poświęconej tegorocznym jubileuszom w literaturze polskiej i historyi, przyjął łaskawie współudział prezes Akademii umiejętności Eksc. Stanisław hr. Tarnowski. Konferencya odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w poniedziałek, dnia 4 marca o godz. 5 popołudniu. Czysty dochód przeznaczony na cele „Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza", którego wydział pod przewodnictwem swego prezesa, radcy dworu prof. Dra Kazimierza Morawskiego rozwinął energiczną akcyę celem pozyskania współudziału wybitnych przedstawicieli nauki i literatury pięknej. Bilety po 8, 6 i 4 korony zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska L. 14, II. p."

Z Towarzystwa filozoficznego. W sali seminaryum filoz. (ul. św. Anny l. 12 na dole) odbędą się następujące Zebrania naukowe (z dyskusyą) Dnia 14 b. m. prof. Dr M. Straszewski: „Zapomniany myśliciel Polski". Dnia 21 b. m. Dr Władysław Horodyski: „Panteizm Trentowskiego". Wstęp wolny. Początek zebrań naukowych o godz. 5 popoł.

Przedstawienie operowe. Towarzystwo dobroczynności przez swą prezesową panią hrabinę Antoniową Potocką uprosiło prof. Marso aby jego szkoła operowa dała na cele tego Towarzystwa przedstawienie operowe. We czwartek 29 bm. w teatrze miejskim daną będzie opera „Halka". W głównych rolach wystąpią panie: H. Siemińska i M. Stefańska oraz panowie: T. Dara, A. Mazanek, A. Kapałka i S. Zakrzewski. Chór składać się będzie z pełnego chóru akademickiego oraz zespołu solistek ze szkoły prof. Marso. Tańce układu p. T. Dolińskiego. Przedstawieniem kierować będzie p. kapelmistrz I N. Hock na czele orkiestry 13 pp.

Ucztę pożegnalną dla p. kapelmistrza J. N. Hocka, który w pierwszych dniach marca b. r. opuszcza Kraków, grono obywateli naszego miasta urządza w dniu 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Grand-Hotelu. Ażeby dać sposobność licznym przyjaciołom tego zasłużonego artysty i tyloletniego obywatela naszego miasta, do wzięcia udziału w tej uczcie, będzie od dzic dnia przygotowaną w kancelaryi Grand-hotelu lista do zapisywania się.

Ślub. Dnia 10 b. m. w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie zawarty został związek małżeński między p. Romanem Gorgolewskim, kupcem z Przemyśla, a panną Jadwigą Kauczyńską. Młodej parze nadesłali życzenia:

Ks. infułat Federkiewicz z Przemyśla, Dr I. Dihma, prof. sem., mecenas Dr Tarnawski; drukarnia „Gazety przemyskiej" i firma Stefi z Przemyśla. Ze Lwowa: pp. Kauczyński, nadrad. ca sądu, Dr J. Gubrynowicz, prokurator i Dr Roman Kordys. Z Krakowa: p. W, Halski, kupiec, p. Jadwiga Strokowa, rodzina Stróżyńskich, Stow. mieszcz. krak. im. król. Jadwigi i w. in.

Na Pawlikowice zebrano kwotę 33 koron 70 hal.

Kronika karnawałowa. Resursa urzędnicza przygotowuje jako clou swego karnawałowego sezonu w sobotę dnia 17 b. m. „Piknik Pań". Jak zeszłoroczny tak i ten zapowiada się znakomicie. Udział we wspólnej kolacyi i wesołej zabawie przy dźwiękach muzyki 13 p. p. wynosi od osoby 4 kor. Listy zgłoszeń otwarte u gospodarza Resursy i Pań komitetowych do piątku wieczorem, w którym to terminie Wne Panie będą łaskawe złożyć listy w Sekretaryacie Resursy.

Z sodalicyi nauczycielek w Krakowie. Zebranie miesięczne członków sodalicyi nauczycielek w Krakowie odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali kongregacyjnej, a następnie błogosławieństwo w kaplicy.

Esperanto w Podgórzu. Staraniem Koła Esperantystów przy „Czytelni Akademickiej" w Podgórzu odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. w lokalu Czytelni (Józefińska 47 II. p.) odczyt p. L. Kronenberga p. t. „Społeczeństwo polskie a idea esperantyzmu".

Bezpośrednio po wykładzie odbędzie się pierwsza próba lekcyi Esperanta. W lokalu Czytelni odbywać się będzie w najbliższym czasie systematyczny kurs języka Esperanto, który prowadzić będzie p. Kronenberg. Zgłoszenia na kurs przyjmuje już obecnie Sekretaryat. Opłata za cały kurs wynosi 3 kor.

Podrzucone dziecko. Marya Kowal, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej zawiadomiła policyę, że w nocy z 11 na 12 b. m. znalazła w ul. Grzegórzeckiej 9 miesięcznego chłopczyka owiniętego w poduszkę. Policya poszukuje za wyrodną matką.

Zamach samobójczy. Dziś rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Pijarską l. 21, gdzie w domu noclegowym 32 letni Kazimierz Bąkowski poderżnął sobie nożem gardło. Lekarz dyżurny po opatrunku przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. — Powodem samobójstwa rozstrój nerwowym.

Kradzież drutu. Z piwnicy głównego gmachu pocztowego skradł w ostatnich dniach nieznany sprawca około 100 kg. drutu miedzianego, przeznaczonego dla krakowskiej sieci telefonicznej wartości 360 koron. — Policya śledzi za złodziejem.

Pogoda. Dnia 12-go lutego termometr doszedł od + 2·6 do + 3·9 C., barometr po południu podniósł się.

Dnia 13-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·3 m. m., termometru — 0·8 wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turystycznego). Dnia 13 lutego temperatura najwyższa —7·2° C. —najniższa —6·7° C. Ciśnienie powietrza 678. Wiatr południowo zachodni — deszcz. Prognoza: deszcz — odwilż.

Strajk głodowy w seminaryum duchownem ruskiem wybuchł w celu manifestacyi niechęci alumnów do kolegów moskalofilów. Wszystkich uczniów w ruskiem seminaryum w danej chwili jest 216. Z tego 205 ukraińców, a 11 moskalofilów. Wczoraj przed obiadem udali się wszyscy ukraińcy do rektora i oświadczyli, że chcą z nim mówić. Rektor odpowiedział, że wszystkich nie przyjmie, lecz niech wybiorą deputacyę. — Wtedy oni wybrali deputacyę, a ta wręczyła rektorowi memoryał, podpisany przez 205 seminarzystów, w którym powiadają, że ponieważ moskalofile, wyszedłszy z seminaryum i otrzymawszy święcenia, nawracają naród ruski na prawosławie i carosławie, namawiają go przeto do zdrady i do grzechu, przeto oni w imię dobra cerkwi unickiej, narodu ukraińskiego i dobrej sławy seminaryum, nie chcą razem z nimi odbywać studyów i dopóki moskalofile nie opuszczą seminaryum, dopóty oni nie dotkną się pożywienia. Jakoż nie jedli przedwczoraj przez cały dzień i także nic do ust nie wzięli wczoraj.

Rektor oświadczył, że nie da sobie narzucać woli przez studentów i że jeżeli któryś z nich jest niezadowolony z przepisów, jakie są w zakładzie, to może w każdej chwili zdjąć swój pas czerwony, co ma oznaczać, że występuje z seminaryum. Metropolity X. Szeptyckiego niema w danej chwili we Lwowie. W każdym razie sprawa przedstawia się dość nieprzyjemnie. Niepodobna bowiem przecie karać tych 11 moskalofilów za to, że wśród duchownych moskalofilskich znalazło się kilku, czy kilkunastu takich, którzy dopuścili się herezyi; o wiele więcej jest przecie księży moskalofilskich, zupełnie gorliwych katolików. Ale gdyby nawet stosunek był odwrotny, to jeszcze i w takim razie, nie można tych 11 seminarzystów moskalofilskich wydalić z seminaryum za to, że ich koledzy przypuszczają, iż oni kiedyś dopuszczą się herezyi. Zapewne seminarzyści ukraińcy po paru dniach głodu wrócą z tem większym apetytem do refektarza. Strajk ten jednak pokazuje, do jakiego stopnia agitacya ukraińska podnieciła umysły w całym narodzie ruskim i jak w interesie tego samego narodu należy przeciw tej agitacyi jaknajenergiczniej wystąpić.

W ostatniej chwili nam donoszą, że dzięki energicznemu zarządzeniu X. metropolity Szeptyckiego, który kazał ogłosić, że jeżeli uczniowie nie przestaną robić awantur, to on zamknie natychmiast seminaryum i wszystkich ich wydali, strajk ustał i wróciło wszystko do spokoju. Jedynie, jak twierdzi „Haliczanin", mieli alumni odśpiewać jakąś pieśń zaczynającą się od słów: „O cześć wam, kacapskie łajdaki".

Z Sokoła bocheńskiego. Donoszą nam z Bochni: Dnia 16 b. m. odbędzie się Walne Zgromadzenie tutejszego „Sokoła" o godz. 6·30 wieczór. Przedmiotem obrad będzie wybór prezesa, 4 wydziałowych, sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1911, sprawozdanie kasowe — wreszcie sprawa sprzedaży parceli budowlanej „Sokoła".

Wylew Sanu. Z Przemyśla telegrafują: Wczoraj woda podniosła lód na Sanie. Kry nie spłynęły. Woda zalała przedmieście Wilcze; 60 domów znajduje się pod wodą. W szpitalu powszechnym woda zalała trupiarnię i pawilon chorób zakaźnych. Błonia wojskowe zalane. Na ulicy Panieńskiej płynie San.

W Krasiczynie San zalał park ks. Sapiehów.

O godz. 11 w nocy woda w Sanie zaczęła opadać.

Zawalenie się żydowskiej kamienicy. Donoszą ze Lwowa: Stara, licho zbudowana, dwupiętrowa rudera, należąca do p. Barucha Czysza, a znajdująca się przy ul. Janowskiej l. 12, runęła w nocy z soboty na niedzielę. Na szczęście zdelożowano ją już przedtem, tak, że tylko mieszkał w niej na drugiem piętrze jakiś nauczyciel ludowy i zajmował dwa pokoiki z kuchenką. W chwili, gdy kamienica zaczęła się walić, nauczyciel ten uciekł ze swoją rodziną do kuchni, położonej w tej części kamienicy, która się nie zawaliła. Zniszczone tylko zostały meble tego nauczyciela, za które będzie musiał mu teraz zapłacić właściciel tej kamienicy, p. Czysz. Meble te, według podania tego nauczyciela, miały przedstawiać wartość 6000 koron.

Prof. Stanisław Matuszewski z Białej prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: „W numerze „Głosu Narodu" z dnia 7 lutego b. r. pojawiła się notatka z Hałcnowa, jakobym na „Opłatku" tamże występował wrogo przeciwko Radzie powiatowej w Białej.

Otóż stwierdzam, że wtedy mówiłem o niemieckiej Radzie miejskiej w Białej, znanej z wściekłej nienawiści Polaków — a nie o Radzie powiatowej, która zawsze bardzo gorąco popiera nasze interesa narodowe i kulturalne".

Bohaterski czyn oficera. Z Wadowic donoszą:

Dwaj 14 letni chłopcy z Wadowic Hornik i Korzeń poszli dnia 10 bm. do wikliny nad rzeką Skawą rosnącej o 1 kilometer od Wadowic odległej, zastawiać sidła na zające. Czekając na zdobycz, przyczaili się pod sosenką. — O godz. 4 popołudniu, kiedy chłopcy nad rzeką jeszcze przebywali, puściły lody na Skawie. Pomiędzy mostem w Wadowicach, a mostem w Witanowicach utworzył się zator, a woda Skawy zalała nagle całą wiklinę. Chłopcy mieli jeszcze na tyle przytomności, że wspięli się na cienką sosenkę, pod którą czatowali i poczęli wołać o ratunek. Usłyszał rozpaczliwe wołanie artysta malarz p. Grudniewicz i z pp. Kaletką i Lenikiem, obywatelami z nim sąsiadującymi pobiegli do miejsca skąd głos pochodził. Na miejscu zobaczyli spiętrzoną wodę 2 metry ponad wiklinę sięgającą, a na drzewie 500 kroków od brzegu dwóch zrozpaczonych chłopców. Posłali coprędzej po ratunek do magistratu — a sami dodawali otuchy do wytrwania chłopcom. Lecz p. inspektor policyi zamiast bezzwłocznie pospieszyć z miejscową strażą ogniową z pomocą, wysłał najprzód policyanta by zbadał sytuacyę. P. Grudniewicz widząc zwlekanie ze strony czynników autonomicznych wysłał po pomoc wojskową do koszar.

Wkrótce pogotowie wojskowe złożone z 12 ludzi z kapitanem Rylskim Krakowianinem na czele z linkami przybywa na miejsce. Obwiązany liną rzuca się pierwszy w nurty wezbranej wody szeregowiec 56 pp. 12 komp. Gołąszka, za nim rzuca się wpław sam kapitan Rylski (dodać trzeba, że jest żonaty) potem feldwebel Swoboda z 9 komp. a wreszcie Wojciuch szeregowiec z 11 komp. Szczęśliwie dopłynęli do sosny — zabrali na plecy przerażonych chłopców z drzewa i wynieśli ich na brzeg. Wtedy dopiero nadjechała też i nasza ratunkowa straż pożarna.

Tego samego dnia przybył kapitan Rylski z pułkownikiem Gosławskim na bal mieszczański, gdzie mu urządzono gorącą owacyę. Nadmienić jeszcze musimy, iż na miejscu wypadku był i burmistrz miasta Dr Opydo. Spodziewane jest odznaczenie kapitana Rylskiego za ocalenie życia 2 ludziom z narażeniem własnego życia.

Internat polski SS. Nazaretanek w Wiedniu XIX. Silbergasse 3, oddalony od uniwersytetu o 10 minut, a od śródmieścia o 15 minut tramwajem, zatem w niezmiernie dogodnem położeniu, przyjmuje na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem panienki uczęszczające do szkół wyższych za najskromniejszą opłatą.

Zgłoszenia należy wprost przesyłać na ręce Przełożonej Matki Adoloraty.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya krakowka. X. Benjamin Dziadek mianowany Superiorem XX. Salwatoryanów w Trzebini. X. Wojciech Szmyd przeniesiony z Wieliczki do Nowej Góry, X. Władysław Suchoń z Nowej Góry do Wieliczki. — Misye ludowe w Zabierzowie ad Niepołomice odbędą się od 17—25. bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Ulubieniec kobiet".
Środa. „Opiekuj się Amelią",
Czwartek. „Ulubieniec kobiet".
Piątek. „Majerowie".
Sobota. „Straceńcy", dramat w 4 akt. Tadeusza Konczyńskiego. (Pierwszy gościnny występ M. Przybyłko-Potockiej).
Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela wieczór. „Straceńcy".

Ze sportu.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy przygotowuje się bardzo energicznie do zawodów, mających się odbyć 16 i 18 b. m. w Zakopanem na Kalatówkach.

Obecnie wyborne warunki śniegowe, gdyż w górach jest śniegu starego 60 cm. do 1 m. świeżego, nawianego, doskonałego do jazdy 15 cm., temperatura 3 st., a śnieg ciągle sypie, daje rękojmię, że zawody udadzą się pod każdym względem świetnie, tembardziej, że T. T. N. postarało się o udogodnienia tak dla widzów jak i narciarzy, zaopatruje się w nowowybudowanym schronisku na Kalatówkach w bufet, który przez 16, 17 i 18 b. m. będzie miał otwarty St. Karpowicz, udogadniając przystęp pieszej publice i t. d. Postarało się również, by zniżki kolejowe 33 prc. dla członków, obowiązujące zawsze przed niedzielą i świętem, obowiązywały i na czwartek 15 bm.

Liczne nagrody w ozdobnych plakietach i nagrodzie honorowej wystawione będą wcześniej w Zakopanem w gablotce w Spółce handlowej.

Towarzystwo wydało obszerne programy zawodów, które już otrzymywać można w handlach J. Fischera, Skórczewskiego, Krzyżanowskiego i Sekretaryacie Tow. przy ul. Gołębiej l. 14.

Zgłoszenia nadal przyjmuje przodownik T. T. N. inż. A. Bobkowski w Zakopanem (hotel Karpowicza).

Kronika literacko-artystyczna.

Akademia ku czci Kołłątaja. We środę dnia 28 bm. odbędzie się staraniem Tow. Filozoficznego w Krakowie uroczysta Akademia ku czci Kołłątaja w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o wpół do 7 wieczór.

Strajk na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W myśl uchwały komersu zwołanego w ubiegły czwartek przez „Kółko przyrodników" odbył się wczoraj w sali Kopernika Coll. novi wiec słuchaczy grupy nauk matematyczno przyrodniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z ramienia Senatu akademickiego przybył na wiec prof. Dr Hoyer. Po referacie, w którym szczegółowo przedstawiono stosunki, jakie się na studyach przyrodniczych wytworzyły z powodu nieobsadzenia katedry botaniki, opróżnionej przez spensyonowanego prof. Dra Rostafińskiego, przedłożył referent następujące rezolucye:

„Młodzież, zebrana na wiecu w dniu 12 lutego, postanawia: 1) zwrócić się do ministra oświaty z żądaniem jaknajszybszego, pomyślnego załatwienia sprawy, zamianowania prof. Raciborskiego profesorem botaniki i otwarcia nareszcie pracowni botanicznej; 2) ogłosić na dzień 13 i 14 lutego dwudniowy strajk demonstracyjny, obejmujący wykłady przyrodnicze naszego Uniwersytetu".

Nad wnioskami tymi wywiązała się żywa dyskusya, w której radzono nad środkami, któreby mogły przyspieszyć obsadzenie katedry botaniki, wskazywano, że należy szukać pomocy i poparcia u polskich klubów parlamentarnych. Ostatecznie poddano wnioski referenta pod głosowanie. Po jednomyślnem uchwaleniu pierwszego wniosku kurator wiecu prof. Dr Hoyer, chcąc powstrzymać uchwałę, ogłaszającą strajk demonstracyjny, oświadczył, że wiec rozwiązuje. Pomimo to wiec trwał dalej, a dwudniowy strajk demonstracyjny proklamowała młodzież jednomyślnie wśród burzy oklasków.

Strajk.

Uchwałę wczorajszego wiecu przeprowadzili słuchacze przyrody z całą dokładnością i na dzisiejsze wykłady przyrodnicze nie przyszedł ani jeden student. Natomiast do każdego z profesorów przed wykładem udała się deputacya z wyjaśnieniem powodów wstrzymania się młodzieży od uczęszczania na wykłady.

Spokój oczywiście nie został zakłócony.

Wyjaśnienia Senatu akademickiego.

Celem zasięgnięcia informacyi w sprawie katedry botaniki udał się nasz współpracownik do dziekanatu wydziału filozoficznego. Z całą gotowością i uprzejmością udzielił wyjaśnień prodziekan prof. Dr Krzyżanowki.

Niesłuszne — mówił p. prodziekan — są zarzuty młodzieży, jakoby Senat nie uczynił w sprawie obsadzenia katedry botaniki wszystkiego, co było w jego mocy. Sprawa leży Senatowi bardzo na sercu i wina nieobsadzenia katedry nie na niego spada.

Prof. Krzyżanowski udzielił nam następnie informacyi o całym przebiegu sprawy.

Jeszcze w dniu 9 lipca 1910 r. Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w piśmie, zwróconem do Ministerstwa Wyznań i Oświaty zaproponował na opróżnić się mającą po profesorze Drze Rostafińskim, który dożywszy 60 roku życia zapragnął przejść w stan spoczynku, katedrę botaniki wybitnie znanego uczonego, Dra Maryana Raciborskiego, profesora wszechnicy lwowskiej, (nawiasem dodać należy krakowianina). Wydział filozoficzny chciał w ten sposób pozyskać dla krakowskiego Uniwersytetu wybitną siłę naukową.

Profesor Raciborski uczynił zależnem przyjęcie katedry od zreorganizowania w nowoczesny sposób dotychczasowej pracowni botanicznej, wyznaczenia dla niej odpowiedniego pomieszczania i udotowania. Dotąd bowiem pracownia wegetowała tylko w bardzo złych warunkach, mieściła się w najzupełniej nieodpowiednim budynku obok ogrodu botanicznego, nie była zupełnie niemal zaopatrzona w przyrządy etc., co szczególnie dotkliwie dawało się odczuć przy zwiększającej się z każdym rokiem liczbie słuchaczów.

Równocześnie więc ze swą propozycyą w sprawie nominacyi Dra Raciborskiego uwzględnił Wydział filozoficzny słuszne zupełnie jego żądania i w piśmie swojem poczynił w tej sprawie odpowiednie wnioski.

Starania o odpowiedni lokal dla pracowni botanicznej okazały się wielce skomplikowanemi, leżały one w zakresie kompetencyi władz administracyjnych, które nie załatwiły tej sprawy z koniecznym dla pożytku instytutu pośpiechem. Za najbardziej odpowiedni lokal uznano wreszcie Zakład dla badania środków spożywczych, który przedstawia tę dogodność, że znajduje się na ul. Strzeleckiej, a więc w niezbyt wielkiem oddaleniu od Ogrodu botanicznego.

Oczywiście więc do opóźnienia w definitywnem załatwieniu sprawy przyczynia się fakt, że dla zakładu dla badania środków spożywczych dotąd nie znaleziono odpowiedniego lokalu.

Wydział filozoficzny zarówno w roku ubiegłym, jak i w bieżącym czyni ustawicznie starania tak o zamianowanie prof. Raciborskiego, jak i o uzyskanie dotacyi na laboratoryum. Sprawa dotacyi została też istotnie załatwioną, gdyż Ministerstwo Wyznań i Oświaty w budżecie swoim na rok 1912 pomieściło na „Instytut botaniczny Uniwersytetu Jagiellońskiego" kwotę 15.000 koron.

Jest więc wielka nadzieja, że z początkiem letniego półrocza bieżącego roku szkolnego tak ważna katedra, jak botaniki, będzie już ostatecznie obsadzoną.

Jak się dowiadujemy, w sprawach tych udał się wczoraj do Wiednia dziekan wydziału filozoficznego prof. Dr Morozewicz.

Szpieg kobieta.

Jak ustęp z romansu kryminalnego wygląda toczący się obecnie w Przemyślu proces Trąmbczyńskiej aresztowanej pod zarzutem szpiegostwa.

Wszystko w tej kobiecie jest osłonięte tajemnicą; nie wiadomo nawet, kiedy i gdzie się urodziła. Istnieją aż cztery daty jej urodzenia; mianowicie według poświadczenia niemieckiego konsulatu w Warszawie, okazuje się, iż urodziła się 1 lutego 1879 r., podczas gdy sama twierdzi, że się urodziła w 1884 r. w Petersburgu, rel. prawosławnej; dalej, poświadczenie proboszcza rz. kat. w Gronowie (Prusy zachodnie) z datą urodzenia 1 lutego 1879 r., a rel. rz.-kat. Natomiast wedle wywiadów austryackiego konsulatu w Warszawie, miała ujrzeć światło dzienne w Tauer pod Toruniem 1 lutego 1873 r., zatem ma lat 39.

Wychowanie otrzymała bardzo staranne. — Ukończyła szkoły średnie a następnie uczęszczała na wydział filozoficzny w Fryburgu, Zurychu i Berlinie.

Następnie osiadła w Warszawie, gdzie udzielała prywatnych lekcyj.

Pochodzenie jej i narodowość są równie niepewne jak data urodzin. Ojciec był Polakiem, matka Niemką, ona sama przeszła na prawosławie i uważa się za Rosyankę. Jest niesłychanie temperamentowa, prawie histeryczka, i miała cały szereg przejść erotycznych z oficerami. Jednym z jej kochanków był pułkownik Batiuszyn, który wykształcił ją w rzemiośle szpiegowskim i wysłał do Galicyi, dla zbadania fortyfikacyi przemyskich. Przybywszy do Przemyśla nawiązała natychmiast stosunki z oficerami tamtejszej załogi, ale temperament porwał ją i kilka razy zdradziła się ze swemi zamiarami.

Stosunek z kadetem rezerwy Blochem zawiązała zaraz po przyjeździe do Przemyśla i przyznała mu się do swojej myśli. Bloch usiłował nakłonić ją do zaniechania szpiegostwa i proponował jej nawet posadę w Wiedniu. Ale Trąmbczyńska wolała bawić się w Przemyślu. Natrafiła wreszcie na chorążego Howorkę, który wśród cienkiej bielizny swej jednodniowej przyjaciółki znalazł malenki aparat fotograficzny, szkice planów i kulę karabinową. Howorka zawiadomił komendę i Trąmbczyńską aresztowano.

Sprawy austro-węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 lutego

Austrya i Rosya.

Petersburg (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" w tonie kategorycznym przeczy wyrażonej przez niektóre pisma austryackie opinii, że wizyta w Wiedniu w. ks. Andrzeja Włodzimierzowicza posiada wielkie znaczenie polityczne. Wizyta ta — zdaniem dziennika — posiadająca charakter prywatny, nie może zmienić stosunków austryacko-rosyjskich. Polepszenie tych stosunków będzie możliwe tylko wówczas, gdy ulegnie przekształceniu polityka Austryi w Galicyi. Austrya — wywodzi „Now. Wr." — powinna przedewszystkiem wyrzec się polityki wychowywania Słowian austryackich we wrogim Rosyi duchu.

Układy rosyjsko-austryackie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że podróż rosyjskiego ambasadora w Wiedniu do Petersburga stoi w związku z rokowaniami między Rosyą a Austro-Węgrami.

Następca hr. Aehrenthala.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy" donoszą, że istnieje plan zamianowania hr. Khuen-Hedervary'ego następcą hr. Aehrenthala, który jest ciężko chory. W tym wypadku dotychczasowy minister skarbu Lukacs, zostałby prezydentem ministrów. Korona nie ma nic przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego na Węgrzech i oświadcza się tylko przeciw koncesyom wojskowym. Lukacs, w razie objęcia prezydentury ministrów, zaprosiłby posła Bathyanyego lub Hollo, do wstąpienia do gabinetu, z ramienia stronnictwa Justha.

Według informacyj nadchodzących z Budapesztu, uważają tam za mało prawdopodobną wiadomość, aby hr. Khuen miał zostać następcą hr. Aehrenthala. Raczej sądzą tam, że następcą Aehrenthala będzie wspólny minister skarbu bar. Burian.

Sprawy urzędnicze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj obradowała komisya dla spraw urzędniczych i ukończyła dyskusyę nad pragmatyką służbową, którą przyjęto w całości. Następnie rozpoczęto dyskusyę nad uregulowaniem awansu pomocników kancelaryjnych. W czasie dyskusyi przyszło do żywych scen.

Szef sekcyi w min. skarbu Gałecki oświadczył, że rząd stoi na stanowisku, iż uregulowanie stosunku służbowego urzędników służbowych może nastąpić tylko drogą rozporządzenia. Na tem samem stanowisku stał min. Böhm Bawerk. Rząd sądzi, że w razie urzeczywistnienia wniosków subkomitetu, żądania pomocników jeszcze się zwiększą, na co rząd się nie zgodzi.

W dalszym ciągu dyskusyi reprezentanci rządu nie wypowiadali zupełnie swego zdania, a szef sekcyi bar. Fried oświadczył, że otrzymali oni rozkaz sprzeciwiania się przedłożeniu, a rozkaz jest rozkazem.

Nad tem oświadczeniem wywiązała się dłuższa dyskusya, kilku mowców domagało się, by przybyli wobec tego sami ministrowie. Przewodniczący oświadczył, że sprawa ta musi być zasadniczo uregulowana, inaczej złoży przewodnictwo.

Następnie przedłożenie w całości przyjęto, zaś przewodniczący zapowiedział, że zwoła osobną naradę członków komisyi bez przedstawicieli rządu celem naradzenia się, jakie stanowisko wobec rządu ma zająć komisya.

Popołudniu przystąpiła komisya do dyskusyi nad przedłożeniem o służbie pocztowej.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół parlamentarnych donoszą, że mianowanie członków Izby panów nastąpi jeszcze przed zebraniem się Rady państwa. Między nowomianowanymi będzie także ks. Lichtenstein.

O ugodę węgierską.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezes ministrów konferował dzisiaj przedpołudniem z ministrem obrony krajowej, którego zawiadomił o rezultatach swej misyi.

Dzisiaj popołudniu rozpocznie hr. Khuen-Hedevary prawdopodobnie rokowania z przywódcami opozycyi.

80-lecie urodzin kardynała-prymasa Vaszary'ego.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Kardynał-prymas Vaszary z okazyi 80-lecia urodzin otrzymał od monarchy telegram a od Papieża pismo.

Demonstracye antiwęgierskie w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Podczas wiecu tutejszych serbskich i chorwackich studentów, w którym brali udział także studenci czescy i innych narodowości słowiańskich w sprawie ucisku stosowanego przez rząd węgierski na Chorwatach, przyszło do krwawych demonstracyi. Mianowicie podczas pochodu demonstracyjnego z wyspy Zofii jeden ze studentów dobył z zanadrza państwową chorągiew węgierską i wśród oklasków demonstrantów spalił ją. Policya z dobytemi szablami wtargnęła w tłum, przyczem kilka osób raniono, a kilku studentów aresztowano.

Proklamacya republiki chińskiej.

Pekin. (B. Reutera) Wczoraj ogłoszono 3 edykty o abdykacyi dynastyi i proklamacyi republiki.

Pierwszy proklamuje rzeczpospolitą. W drugim oświadcza dynastya, że zgadza się na warunki ułożone z Juanszikajem i republikanami.

Trzeci edykt zawiadamia wicekrólów i gubernatorów, że tron rezygnuje z władzy politycznej, aby uczynić zadość życzeniom ludu; nadto wzywa przywódców na prowincyi, aby spokoju nie zakłócano.

Sytuacya w Chinach.

Pekin. (T. B.) B. Reutera donosi: Edykt o zaprowadzeniu republiki podnosi, że rząd obejmuje odpowiedzialność za spełnianie i nadal ofiar przed cesarskiemi świątyniami przodków i mauzoleami. Cesarz zrzeka się tylko władzy politycznej, podczas gdy tytułu ces. nie znosi się. Członkowie rodziny ces. Mandżurowie, mahometanie i Tybetanie będą się starali usunąć wszystkie różnice rasy i przesądy rasowe. Osiągnięty przez Juanszikaja kompromis wszystko załatwia. Cudzoziemcy i Chińczycy sądzą, że edykt zadowolni wszystkie stronnictwa. Większość republ. zgodziła się na nast. warunki: Cesarz zachowuje tytuł i otrzymuje apanaże roczne w wysokości 4 milionów teaiów, które po przeprowadzeniu reformy waluty wynosić będą 4 miliony dolarów. Personal pałacowy pozostaje, jednakże liczba eunuchów nie będzie uzupełnianą. Płace Mandżurom będą nadal wypłacane, aż się nie znajdą dla nich inne środki utrzymania. Wolność religii jest zagwarantowaną. Dwór pozostaje na obecnem miejscu, a później będzie rezydował w pałacu letnim w pobliżu Pekinu. Rokowania o pożyczkę będą na nowo podjęte.

Uznanie republiki chińskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zdaniem tutejszych kół politycznych mocarstwa wobec ogłoszenia republiki chińskiej zajmą stanowisko wyczekujące, a uznanie jej nastąpi dopiero po pewnym czasie.

Stolica nowej republiki.

Londyn. (Tel wł.) Z Pekinu donoszą, że Juanszikaj oświadczył, żeby Pekin pozostał nadal stolicą republiki. Cesarz ma zamieszkać w willi pod Pekinem.

Sytuacya w Turcyi.

Z wojny o Tripolis.

Medyolan. (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych tu z Kairu, liczni oficerowie tureccy, wiozący znaczne sumy na cele wojenne, przekradli się znów przez granicę egipską do Cyrenaiki. W kierunku tym miała też odejść z oazy Siwa karawana, złożona z 280 wielbłądów, objuczonych materyałami wojennymi.

Kredyt dla min. wojny.

Konstantynopol. (T. B.) Dekretem przyznano ministerstwu wojny kredyt jednego miliona funtów na nadzwyczajne wydatki w ciągu roku.

Burza na Bałkanach.

Petersburg. (Tel. wł.) Czarnogórski minister spraw zagranicznych oświadczył w rozmowie z jednym z dziennikarzy, że nie podziela optymistycznych zapatrywań na sytuacyę na Bałkanach. Zbiera się tam groźna burza. Wojna włosko-turecka wytworzyła tam nerwową sytuacyę, która gotuje różne niespodzianki.

Podobno minister miał dodać, że Turcya znajduje się w przededniu dyktatury wojskowej.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 lutego

Przesilenie w parlamencie niemieckim.

Berlin. (Tel. wł.) Zamieszanie w parlamencie niemieckim doszło do punktu kulminacyjnego. Dzisiejsze posiedzenie zostanie prawdopodobnie odroczone, aż do chwili wyjaśnienia się przesilenia prezydyalnego. Jak słychać wybór prezydyum odbędzie się jutro w ten sposób, że zostanie wybrane prowizoryczne prezydyum. Jeśli po czterech tygodniach przyjdzie do porozumienia bloku centrowo-konserwatywnego z narodowymi liberałami to socyaliści zostaną usunięci z prezydyum a wybrany zostanie konserwatysta, centrowiec i narodowy liberał. Poseł Bassermann zrzekłby się wtedy kierownictwa partyi narod. liberalnej.

Wybór Scheidemanna.

Berlin. (Tel. wł.) W kuluarach parlamentu opowiadają, że cesarz Wilhelm był bardzo poruszony, nie tyle faktem wyboru socyalisty na pierwszego wiceprezesa parlamentu, ile tem, że socyaliści wysunęli na to stanowisko Scheidemanna, który przed dwoma laty wygłosił pamiętną mowę, w której oświadczył, że łamanie danego słowa należy do podstawowych tradycyj pruskiego panującego domu. „Uważam ten wybór — miał się wyrazić cesarz — za manifestacyę socyalistów przeciwko mojej osobie".

Zjazd monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) Półoficyalna korespondencya donosi w sprawie zjazdu ces. Wilhelma z królem angielskim, że wizyta króla angielskiego w Niemczech na wiosnę jest prawdopodobna, choć rokowań w tej sprawie jeszcze nie prowadzono.

Demonstracye rewolucyonistów francuskich.

Paryż (Aj. Havasa). Dzienniki omawiając demonstracye podczas pogrzebu jednego żołnierza afrykańskiego batalionu karnego, stwierdzają, że demonstracye te są mobilizacyą rewolucyonistów. Wielka ilość uczestników niedzielnych demonstracyj (100.000) wskazuje, jakie szkody wyrządziły nauki antymilitarne i rewolucyjne. „Echo de Paris" atakuje ministra spraw wewnętrznych Steega, który polecił policyi, aby zachowała się pobłażliwie wobec manifestacyj.

Wedle sprawozdań, podczas demonstracyi zranionych zostało 21 policyantów.

W Marsylii, St. Etienne i Lorient, z inicyatywą ognisk rewolucyjnego związku robotniczego, odbyły się również zgromadzenia i manifestacye, przyczem protestowano przeciw utrzymywaniu batalionów karnych.

O żydów w Kijowie.

Petersburg. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rannem Dumy wzięto pod obrady interpelacyę prawicy, dotyczącą nielegalnego zamieszkiwania żydów w Kijowie.

Przemawiali Timoszkin (z prawicy), Łuczyckij (kadet) i Zamysłowskij (z prawicy).

Duma większością 104 głosów przeciw 74 odrzuca nagłość interpelacyi i odsyła ją do komisyi.

Następnie Duma przystępuje do rozważania projektów wojskowych.

Powstanie w Meksyku.

Berlin. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że powstanie w Meksyku rozszerza się coraz dalej. Gen. Madera okazał się zupełnie bezsilny.

Pożar kopalni.

Bytom. (Tel. wł.) W kopalni węgla, położonej w pobliżu huty Antoniego, wybuchł bardzo groźny pożar. Ogromne kłęby dymu, buchające z szybu, utrudniają niezmiernie ratunek. Dotychczas dobyto z kopalni zwłoki 6 górników uduszonych. Ogólna liczba ofiar dojdzie zapewne do kilkudziesięciu, górnicy bowiem, znajdujący się w kopalni, odcięci są zupełnie od świata.

Katastrofa na morzu.

Marsylia. (Tel. wł.) Austro-węgierski trójmasztowiec „Marya Teresa" uległ katastrofie, koło wybrzeży marsylijskich. Załoga okrętu złożona z 20 ludzi, znalazła śmierć w falach.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Rodzina Niemczewskich składa najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi Nowakowi, Przewielebnym członkom Kapituły, Wielebnemu Duchowieństwu, tak świeckiemu, jak i zakonnemu, oraz wszystkim znajomym, którzy biorąc udział w pogrzebie ś. p.

Franciszka Niemczewskiego,

raczyli oddać Zmarłemu ostatnią posługę.

Grosz na Towarzystwo Szkoły Ludowej! Przy każdej sposobności rzućmy grosz na cele T. S. L. Popierajmy wydawnictwa T. S. L.!



Zakład artystyczno kamieniarski [illegible] Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kamieniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma.

Jarzyny suszone
Groszek
Fasolkę
Pomidory
Szpinak
Juliene

Krajowe w najlepszym gatunku poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek. róg ul. Szpitalnej.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastąpienie **Kotwicznego Pain-Expelleru** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko buteiki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

PIERWSZY GALICYJSKI POLSKI



Zakład zoologiczny
KAZ. WALTERA
W KRAKOWIE
ul. Sławkowska 3, obok plantacyj

poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy: Bernardy, Doggi, Pudle, Bulldogi, Jamniki, Foxteryery, Spitze, Owczarki i t. p. — Wszelkiego rodzaju rasowy Drób. — Zagraniczne śpiewające i egzotyczne Ptaki. Wypycha ptaki i zwierzęta etc. — Cenniki darmo
213 15 3

Bieliznę damską dzienną i nocną w najnowszych wzorach
Bieliznę stołową białą i kolorową w różnych wielkościach z wrabianemi lub haftowanymi herbami poleca po najtańszych cenach
Marya Prauss
Kraków, Rynek 7.
Telefon N. 132.
Przyjmuje się zamówienia na całe wyprawy, tak w bieliźnie jak w toaletach damskich.

Wyborny miód deserowy
kuracyjny lipowy, rarytas miodoboru z własnej pasieki 5 kg. K. 7.5. Miód patoka 5 kg. K. 7, Miód stołowy do picia 5 kg. K. 6·50 Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. K. 13. Wysyła za zaliczką J. M' Farba Podhajce 30 Galicya. 237 50 2

Pomocnik fotograficzny
uzdolniony przedewszystkiem w pozowaniu i oświetlaniu znajdzie posadę na korzystnych warunkach.

SKLEP KORZENNY
w klimatycznej miejscowości jest do sprzedania. Potrzebna gotówka 3—4 tysięcy kor. Bliższych informacyi udzieli ustnie lub piśmiennie p. Władysław Danko Kraków, „Głos Narodu"

Błaga o litość
staruszka, 67 lat licząca, wdowa po [illegible] radzie [illegible] r. 1831, mająca przy sobie nie[illegible] córkę, upr[illegible] o [illegible] ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

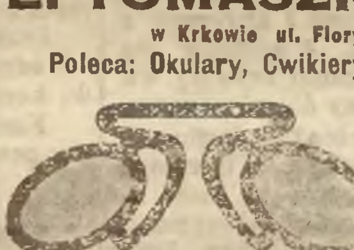
Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Baudouin de Courtenay **O panu A. Niemojewskim słów kilka**	—.24
Breyer St. dr. **Co to jest choroba i na czem powinno polegać leczenie?**	1.—
Chołoniewski A. **Tadeusz Kościuszko** Wyd. II.	1·50
Gielecki dr. W. **Pomysły filozoficzne** w hymnach Rig-Vedy	6·—
Lubecki K. **X. Kardynał Puzyna**	1·—
Rostworowski K. **Rada ministrów i Rada stanu Księstwa Warszawskiego**	3·—
Sorel J. **Złudzenia postępu**	4·—
Szydłowski T. **O „pochodzie wawelskim"** W. Szymanowskiego	1·—
Tokarski dr. J. **Przez Syberyę, Mandżuryę i Japonię** do brzegów Oceanu Spokojnego	1·—
Witek J. **Twórcy poromantyczni I.** Marya Konopnicka polecone przez Radę szkolną krajową	1·30
Wydawnictwo Towarzystwa Polska Sztuka stosowana Zeszyt 15	4·—
Zakopane. Kurzer Führer	1·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 228 3 2

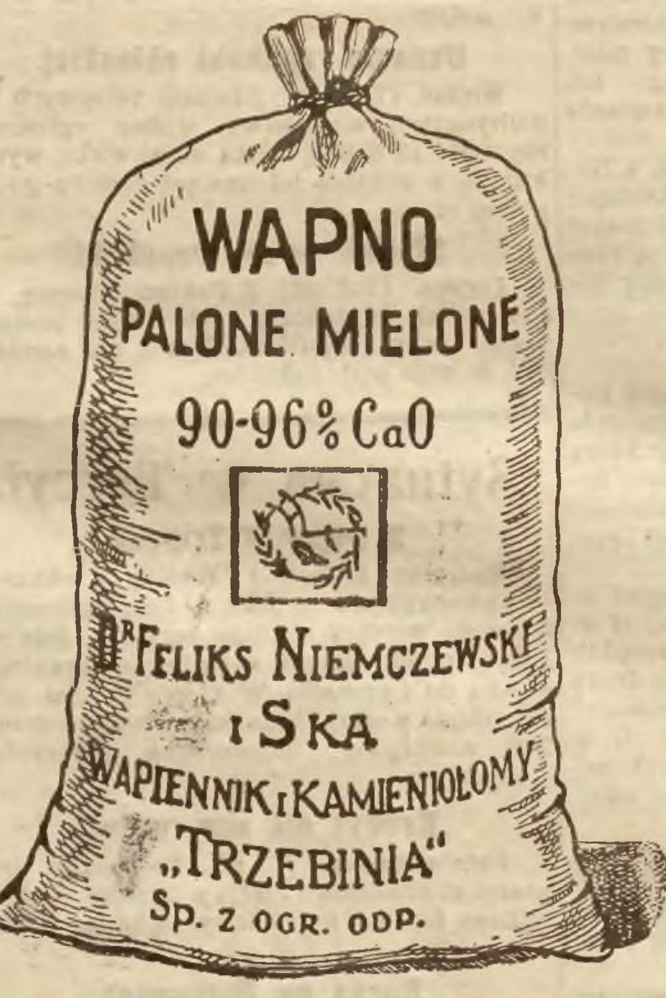
L. TOMASZKIEWICZ OPTYK I MECHANIK
w Krakowie ul. Floryńska l. 2. (Hotel Drezdeński, Telefon 309.)
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe.



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządz dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony, miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

Pierwszy krajowy młyn wapienny Najwyższe plony zapewnia rolnikom

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Telefon 105

Oferty i cenniki na żądanie.

„PŁUG" Reprezentacya na Galicyę i Królestwo Polskie Dom komisowo rolniczy Stef. Konopki w Krakowie.

We wszystkich miejscowościach zachodniej Galicyi
pod nader korzystnemi warunkami
znajdą osoby bez różnicy płci i wieku
poboczny łatwy zarobek lub stałe zajęcie.
Zgłoszenia pod literą R. S. do „Reklama" skrytku pocztowego 85. Kraków. (1—3)

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, ul. Floryańska l. 50. Filia: Plac Maryacki l. 2.
Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

KANTOR WYMIANY FILII BANKU PRZEMYSŁOWEGO

dla Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem
(dawniej Alberta Mendelsburga)
Kraków Rynek gł. l. 15.
po ukończonych adaptacyach 253 3 1
otwarty już dla Szanownej Publiczności
Przyjmuje wkładki na książeczki i rachunek bieżący. Korzystne oprocentowanie Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Załatwia wszelkie transakcye bankowe.

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie
Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin
jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosować. — Prospekty darmo i opłatnie.
Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.

Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia goścowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia!
Każda flaszka zaopatrzona plombą.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.
ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)
flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor.
97 110 1

We własnym interesie

powinien każdy dbać o swoje zdrowie. Jest rzeczą nader ważną zapobiegać chorobom i nie zapominać nigdy o utrzymaniu stale w domu skutecznego i przez słynnych lekarzy zalecanego środka domowego Takim właśnie środkiem, pobudzającym apetyt i nader smacznym jest Orkeny'a miód [syrop] lipowy, znany z najlepszej strony, który każda przewidująca rodzina, przechowuje stale w domu. Stosowanie tego skutecznego środka zapobiega wielu chorobom Cena próbnej flaszki 3 K., większa flaszka 5 kor. 3 wielkie flaszki franko 12 koron za pobraniem. Zamawiać tylko u jedynego wytwórcy: Hugo Orkeny, Apotheker, Budapest Thököly — ut 28. Depot 33.
1570 2 2

Bezpośrednie źródło zakupu
FIGUR i OŁTARZY
od samego fabrykanta!
Józef Obletter
budowniczy ołtarzy i rzeźbiarz
St. Ulrich, Gröden (Tyrol).
honorowy członek Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych.
Dostarcza prace posiadające wartość artystyczną. Upraszam P. T. Przewielebne rzym. kat. Duchowieństwo o zawiadomienie mnie co jest potrzebne, abym mógł przedłożyć moją ofertę wraz z planami i fotografiami. Cenniki (ilustr.) za darmo.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
pod firmą
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

---

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l 7** (dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Dzierżawy apteki
poszukuje
S. Karwacki Kraków
262 2 1 **Mały Rynek 6.**

Zarząd dóbr Osiek
p. Oświęcim dworzec, poszukuje z dniem 1. kwietnia magazyniera rozumiejącego się na fabrykacyi wódek, likierów i rosolisów. Oddanym mu będzie nadzór nad gorzelnią.
236 6 2

ROGÓŻKI
szczotkowe, kokosowe i żelazne oraz



do wycierania nóg i inne
polecają najtaniej
REIM i S-ka Kraków.
Kalosze prawdz. rosyjsk. i amor.

Od 1 korony **Sukienki dziecinne**
Od 4 koron **Suknie damskie**
Przyjmuje się roboty art. ulica Grodzka 9. II p.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1912,

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor. 1 Kupon 15 Kor. 1 Kupon 15 Kor. 1 Kupon 17 Kor. 1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny i t. d. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku najlepiej znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Próbki gratis i franko.
Korzyści stron prywatnych zamawiających materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego towaru. 229 40 1

Zdolny subjekt cukierniczy
do ciast potrzebny
Siermontowski Kraków ul. Bracka. 250 3

NOWE WYDAWNICTWO!
„Galic. Rozkład jazdy"
pociągów. Kompletne wydanie z cenami biletów: mapa kolejowa
Cena 20 hal.
Wszędzie do nabycia.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Wydawca odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie ul. św. Tomasza 3.5